№ 4. Łódź, Sroda 4 stycznia 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—, reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, Komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Przed wyborami na Wileńszczyźnie.

Zjazd prezesów sejmikowych.

WILNO, 3 (PAT). Dnia 31 grudnia odbył się w lokalu departamentu spraw wewnętrznych zjazd prezesów sejmikowych. Generalny komisarz, Zabierzewski, podkreślił wybitną rolę instytucyj samorządowych w akcji wyborów. Następnie podkreślił przychylny nastrój ludności do wyborów i wyraził przekonanie, że tylko nadzwyczajne i nieprzewidziane przeszkody mogłyby wpłynąć na zmniejszenie się frekwencji wyborczej.

Klub prasowy.

WILNO, 3. (PAT) Komitet, złożony z współpracowników prasy polskiej, zorganizował na czas wyborów klub prasowy, którego celem jest ułatwienie przybywającym zamiejscowym dziennikarzom pobytu w Wilnie i umożliwienia im pracy. Komitet prosi dziennikarzy o zgłaszanie się we wspomnianym klubie zaraz po przyjeździe.

Sprawa górnośląska.

Przyjazd d-ra Calondera.

KATOWICE, 3. (PAT). Prezydent dr. Calonder przyjechał dzisiaj wiecz. o g. 10 pociągiem nadzwyczajnym w otoczeniu rzeczoznawców.

Jeszcze o celu podróży Calondera.

GENEWA, 3. (PAT). Omawiając sprawę podróży Calondera na G. Śląsk sekcja informacyjna Ligi Narodów zaznacza, że celem tej podróży jest zebranie wszelkich informacji, które będą potrzebne Calonderowi do wypełnienia w Genewie misji, powierzonej mu przez Radę Ligi Narodów.

Należy pamiętać, że podkomisje złożone z rzeczoznawców polskich i niemieckich, które w obecnej chwili znajdują się na G. Śląsku mają przedstawić swoje propozycje Calonderowi przed 15 stycznia. Po otrzymaniu tych propozycji Calonder zwoła do Genewy konferencję plenarną. Na konferencji tej zostanie ustalony definitywnie tekst konferencji w sprawie ustroju G. Śląska, przewidzianego decyzją konferencji ambasadorów.

Wznowienie rokowań.

KATOWICE, 3. (PAT). Dziś rano przybyła delegacja niemiecka do rokowań gospodarczych z p. Loewaldem na czele. W ciągu dnia dzisiejszego rokowania gospodarcze będą podjęte na nowo.

KATOWICE, 3. (PAT). Wczoraj powrócili na G. Śląsk po przerwie świątecznej członkowie delegacji polskiej do rokowań gospodarczych z Niemcami. Przybył również pos. Korfanty. Dziś wszystkie komisje wznowią swą pracę.

O sprawiedliwą linję graniczną.

KATOWICE, 3. (PAT). Dowiadujemy się, że w czasie bytności delegata japońskiego przy komisji granicznej pułkownika Oki, któremu z racji Nowego Roku p. Rymer składał życzenia, poruszono sprawę tymczasowego przyznania Niemcom szybów Delbrücka. P. Rymer wyraził nadzieję, że przydzielenie tych szybów Niemcom jest prowizoryczne i że sprawa ta będzie jeszcze raz rozważana. Półkownik Oki oświadczył, że obecnie komisja oznacza tylko tymczasową linję graniczną i przypomniał, że polska delegacja w komisji granicznej z p. Aleksandrem Szemgokiem, przyjmuje wszystkie zażalenia i skargi, dotyczące zmiany linji granicznej przed ostatecznem jej ustaleniem.

Spotkanie.

KATOWICE, 3. (PAT) — Dzisiejsza prasa niemiecka podaje urzędowy komunikat Wolffa, wedle którego min. Schiffer w drodze na G. Śląsk spotkał się z panem Calonderem w Wrocławiu.

Zakończenie strajku.

WROCŁAW, 3. (PAT). Strajk kolejarzy zakończył się wczoraj w południe. Dyrekcja kolejowa spodziewa się wprowadzić dziś normalny ruch osobowy i towarowy.

Na niemieckim Śląsku.

KATOWICE, 3. (PAT). „Kattowitzer Zeitung" a za nią i inne górnośląskie pisma niemieckie podają wiadomość z Opola, jakoby Francja zamierzała postawić na konferencji w Cannes wniosek o rozciągnięciu swoich sankcyj na niemieckiej części G. Śląska to znaczy, że w niemieckiej części G. Śląska wojska koalicyjne pozostałyby dopóty, dopóki Niemcy nie wpłaciłyby swoich zobowiązań płatniczych, względnie nie dałyby dostatecznych gwarancji. „Kattowitzer Zeitung" jest zdania, że podobny zamiar Francji jest bardzo możliwy zwłaszcza, że w ostatnich czasach komisja międzysojusznicza w Opolu wydała szereg rozporządzeń z dziedziny organizacyjno-policyjnej.

Z rozporządzeń tych można wnioskować pisze dziennik niemiecki, iż komisja międzysojusznicza nie liczy się widocznie z możliwością szybkiego opuszczenia G. Śląska.

Czechosłowacja nie otrzymała koncesji.

PRAGA, 3. (Polpress). Korespondent Polpressu zwrócił się do źródła miarodajnego z zapytaniem, o ile są prawdziwe pogłoski, jakoby kapitał czechosłowacki mianowicie Živnostenska Banka i handlowy dom Petschek Weimann i Gutmann otrzymał znaczne koncesje na polskim Górnym Śląsku. Korespondentowi odpowiedziano co następuje: Pogłoski te są absolutnie bezpodstawne. Kapitał czechosłowacki nie robił żadnych starań w celu otrzymania jakichkolwiek koncesyj na G. Śląsku, a to z dwóch przyczyn: Po pierwsze Czechosłowacja, która odziedziczyła 86 procent całego przemysłu b. imperjum Austro-Węgierskiego nie posiada wolnych kapitałów na włożenie ich do przemysłu poza granicami republiki Czechosłowackiej, po drugie na podstawie tylko co zawartej z Polską umowy handlowej, czescy kapitaliści nie potrzebują domagać się specjalnych koncesji na Górnym Śląsku, lecz mogą wchodzić uczestnikami do przedsiębiorstw polskich.

Tajna organizacja „E".

Tajna narada władz sądowych i policyjnych. — Kto zamordował Erzbergera? — Niepokój rządu niemieckiego).

WARSZAWA, 3. Zamordowanie Erzbergera nie przestaje być sensacją. Sprawców zabójstwa dotychczas nie schwytano, gdyż mają oni zbyt „silne plecy" u wszechniemców, a nawet i centrowców, którym polityka Erzbergera była nie na rękę.

Urzędowo władze sądowe prowadzą poszukiwania, ale niezbyt gorliwie, więcej dla pozoru zewnętrznego aniżeli ze szczerej intencji wykrycia sprawców zbrodni.

Oto okazało się, że oprócz całego szeregu mniej lub więcej tajnych organizacji hakatystyczno-militarystycznych, mających na celu przywrócenie na tron kaisera i wojnę odwetową, istnieje w Niemczech inna jeszcze organizacja, tak ściśle tajna, że dotychczas ani jeden szczegół o niej nie wydostał się na światło dzienne.

Organizacja ta nosi tajemniczą nazwę: Tajna organizacja „E" i jak stwierdzono obejmuje ona całe Niemcy, nie wyłączając terenów okupowanych. Bezwątpienia ogarnia ona Poznańskie i Pomorze.

Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zabójstwa Erzbergera, zostały przerażone tym odkryciem. Odbyła się specjalna narada z udziałem ministrów. Szczegółów z tej narady nie ogłoszono. Podano tylko ogólnie, że organizacja „E" ma ścisły związek z zabójstwem Erzbergera. W organizacji tej skupiają się nici najlepszych planów. Od niej wychodzą też główne rozkazy.

Rząd niemiecki również zaniepokoił się tem odkryciem. Pisma berlińskie donoszą, że w ministerjum spraw zagranicznych 5 b. m. odbędzie się specjalna narada w „ogólnych sprawach policyjnych". Narada wywołana jest głównie faktem, że „rząd Rzeszy nie ma do swej dyspozycji żadnego organu policyjnego".

Rząd niemiecki nie ufa policji podległej poszczególnym rządom związkowym. Widać z tego, jak potężną i jednocześnie zakonspirowaną jest owa tajemnicza organizacja „E", skoro dzisiejszy rząd berliński tak nagle chciałby mieć własną policję.

Konflikt fińsko-rosyjski.

MOSKWA, 3. (Polpress). Konflikt fińsko-rosyjski zaostrza się. Po odwołaniu swojej delegacji z Centralnej Mieszanej Komisji rząd rosyjski powziął szereg nowych kroków. Od dnia 27 grudnia rosyjska delegacja handlowa zaprzestała dalszych zakupów i wogóle wszelkich tranzakcji. 29-go grudnia fińskiemu przedstawicielowi w Moskwie doręczono notę o odwołaniu rosyjskiej komisji ewakuacyjnej z Wyborgu, jednocześnie zaproponowano rządowi fińskiemu odwołać fińską komisję ewakuacyjną z Petrogrodu.

BERLIN, 3. „Rul" dowiaduje się ze Sztokholmu, że zaostrzenie stosunków dyplomatycznych między Finlandją a Rosją sowiecką, wskutek wypadków w Karelji doszło do punktu kulminacyjnego. Ponieważ rząd sowietów skoncentrował na granicy Finlandji 5, 6 i 11 dywizje czerwone, rząd finlandzki zmuszony jest do zastosowania środków ostrożności. Pytanie, czy możliwe będzie pokojowe załatwienie konfliktu rozstrzygnie się w tych dniach. Rząd finlandzki trzyma przebieg pertraktacji w najściślejszej tajemnicy, prasa także zachowuje się z rezerwą.

Z Kopenhagi komunikują: Dowództwo finlandzkie również powiększa swą armję na granicy rosyjskiej.

Ofensywa.

HELSINGFORS, 3. (PAT). Wolf. Oddziały bolszewickie rozporządzające artylerją rozpoczęły wielką ofensywę w kierunku Poraja-Erwi. Oddziały bolszewickie przewyższają liczebnie siły karelczyków.

PRAGA, 3. (PAT). Agencja Rost Union donosi: Finlandja zwróciła się w kwestji Karelji do Ligi Narodów że rząd sowiecki pod pozorem manewrów skoncentrował na granicy fińskiej 50,000 armję, co wywołało wśród wszystkich państw bałtyckich żywy niepokój. Począwszy od 27 grudnia rosyjska delegacja handlowa w Finlandji wstrzymała wszelkie tranzakcje.

Tajemnicze zapasy złota.

KATOWICE, 3 (PAT). „Ost Deutsche Morgenpost" donosi: Przedstawiciel „Telegraphen Union" miał wywiad

z przedstawicielem moskiewskiego komitetu gospodarczego, od którego dowiedział się, iż Rosja zamierza na wielką skalę podjąć stosunki handlowe z Niemcami. Z rozmowy wynika dalej, że rząd sowiecki posiada jeszcze bardzo znaczne ?) zapasy złota, które zamierza zużytkować w handlu z Niemcami.

Rządowi sowietów podobała się Kopenhaga.

KOPENHAGA, 3. — Duński minister spraw zagranicznych Saveníus, oświadczył w parlamencie kopenhaskim, jakie były powody zerwania rokowań handlowych z Rosją.

Rosji zależało nie na zawarciu traktatu handlowego z Danją, lecz na uzyskaniu dla siebie pewnych praw politycznych, których Danja w obecnych warunkach Rosji przyznać nie może. Delegat sowietów Kergentjew stał na tem stanowisku, że nie zawrze traktatu handlowego, o ile nie będą uwzględnione jego polityczne żądania. Wobec tego rząd musiał zerwać rokowania, wbrew życzeniom duńskich kół handlowych. Minister bardzo ostro wyrażał się o rządzie sowietów, który pod pozorem układów handlowych chciał sobie założyć w Kopenhadze,—która pod względem geograficznym świetnie się do tego celu nadaje,—europejską centralę propagandy bolszewickiej. Oczywiście rząd duński nie mógł do tego dopuścić.

Konferencja w Cannes.

Konferencje wstępne.

PARYŻ, 3 (PAT). „Temps" donosi, że Briand i Lloyd George odbędą w środę i czwartek konferencje wstępne w Cannes. Oficjalna sekcja Rady Najwyższej rozpocznie się w piątek 6 stycznia. Dyrektor departamentu politycznego we francuskim min. spraw zagranicznych La Roch będzie towarzyszył Briandowi do Cannes.

Gen. Niessel o armji polskiej.

PARYŻ, 3 (PAT). Przybył tu gen. Niessel, który oświadczył w wywiadzie, że zasadniczem zadaniem jego misji w Polsce było zapewnienie ściślej współpracy między oficerami francuskimi a polskimi. Gen. Niessel oświadczył następnie, że armja polska rozwinęła się w sposób, wzbudzający podziw. Nic nie powstrzyma stałego postępu tej armji, która stanowi siłę, niezbędną dla bezpieczeństwa Europy.

Koniec konferencji Waszyngtońskiej.

LONDYN, 3. (PAT). Reuter dowiaduje się z Waszyngtonu, że konferencja waszyngtońska zakończy swe obrady prawdopodobnie 13 stycznia.

Austrja i Węgry.

WIEDEŃ, 3. (PAT). „Neue Wiener Tageblatt" donosi z Budapesztu, że kanclerz austrjacki, Szober zamierza w najbliższym czasie spotkać się w Budapeszcie z Betlenem, z którym omawiane będą sprawy gospodarcze obu państw.

Groźny stan w Indjach.

LONDYN, 3. (Polpress). Nowe urzędowe doniesienia z Indji stwierdzają znaczne pogorszenie stanu rzeczy. W Kalkucie, Bombaju i innych miastach coraz to wybuchają nowe strajki. Od kilku dni strajkują robotnicy tubylcy na głównych linjach kolejowych. Napady na patrole angielskie są na porządku dziennym.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Ukrainą a Polską.

WARSZAWA, 3. (Polpress). Ukraińska Rada Ekonomiczna poleciła Okręgowemu Wydziałowi Komunikacji przedsięwziąć kroki dla wprowadzenia w życie od 15-go stycznia 1922 roku tymczasowego porozumienia, zawartego ostatnio z polskiemi władzami kolejowemi w sprawie ustalenia towarowego i pasażerskiego ruchu kolejowego między Ukrainą a Polską. Ładunki z Ukrainy będą transportowane do Zdołbunowa a ładunki z z Polski do Szepietówki.

? ? ?

Nowe targi poznańskie.

POZNAŃ, 3. (PAT). Dzienniki podają: Miejski urząd Targu Poznańskiego podkreśla, że wiadomości, otrzymane z kół przemysłu farbiarskiego i włókienniczego z Bielska i okolicy oraz z Łodzi pozwalają im wnioskować, iż udział w wyżej wymienionych gałęziach przemysłu będzie bardzo intensywny w czasie tegorocznego Targu. Dzięki wynikowi pierwszego Targu Poznańskiego nawet urzędy sowieckie zgłaszają się do poznańskich firm. Miejski Urząd Targu Poznańskiego spodziewa się, iż drugi Targ Poznański ściągnie wielu kupców z głębi Rosji.

Rozszerzenie portu gdańskiego.

BERLIN, 3. (Polpress). W tutejszych kołach handlowych mówią o wielkim projekcie rozszerzenia portu gdańskiego. Według projektu, port ten ma być jednym z największych w Europie. Dla urzeczywistnienia projektu ma być użyty prywatny kapitał nie tylko niemiecki, lecz jak twierdzą i angielski. O ile dojdzie pomiędzy zainteresowanemi instytucjami do porozumienia, roboty zostaną rozpoczęte w lecie r. b.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Min. Skarbu komunikuje: Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie polskim i Małopolsce we wrześniu ub. roku razem kwotę 7082,7 miljonów marek, w tem podatku bezpośredniego dały: 1780,9 miljonów; podatki pośrednie 990,6 miljonów, opłaty od koncesji na domy bankowe i kantory wymiany 6,1 miljona i opłaty eksportowe za naftę 102,1 miljona.

(—) Z okazji święta Nowego Roku polski minister pełnomocny w Rzymie Skrzyński był przyjęty w Watykanie przez papieża na audjencji, która trwała prawie godzinę. Po zakończeniu audjencji papież udzielił błogosławieństwa dla narodu polskiego oraz Naczelnika Państwa.

(—) Min. rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje: W przeciągu listopada r. ub. zlikwidowano zarazę księgosuszu w 28 miejscowościach. Stwierdzono 8 nowych ognisk. zarazy. Ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych wynosiła w tym miesiącu 62.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Prasa berlińska donosi z Paryża, iż na konferencji w Cannes m. in. omawianą będzie szczegół wo sprawa kosztów utrzymania nadreńskich wojsk okupacyjnych.

(—) Prasa niemiecka donosi z Paryża, iż niemiecki przedstawiciel przy komisji odszkodowań w Paryżu zażądał wczoraj od rządu niemieckiego przysłania preliminarza na rok 1922, a to na skutek żądania komisji reparacyjnej.

(—) W Paryżu odbywa się kongres zamieszkałych tu rosyjskich wielkich przemysłowców. Na kongresie tym przedewszystkiem poruszony będzie angielsko-francuski plan w sprawie gospodarczej odbudowy Rosji oraz kwestja prawnego położenia rosyjskich reemigrantów.

(—) Krym ogłosił wczoraj swoją niezależność.

(—) Jak się dowiaduje „Chicago Tribune", siedzibą projektowanego Międzynarodowego Tow. Handlowego, mającego na celu odbudowę Europy środkowej, będzie prawdopodobnie Havre.

(—) Amerykański sekretarz stanu Hughes oficjalnie zawiadomił delegacje, że nowa umowa przyznaje kabel Yap—Guan—Stanom Zjednoczonym, kabel Yap—Szanghaj Japonji, zaś kabel Yap—Menado—Holandji. Carro zgłosił imieniem Francji zgodę na przyjęcie umowy, Anglja zaś poczyniła kilka zastrzeżeń co do jej szczegółów.

Kronika polityczna.

Generał Dupont.

Z dniem 1 stycznia 1922 r. stanowisko szefa misji wojskowej francuskiej objął generał dywizji Dupont. Po zawarciu zawieszenia broni gen. Dupont, podówczas dowodzący artylerją 1-go korpusu armji, mianowany został szefem misji francuskiej w Berlinie, zajmując się rozbrajaniem Niemiec. Na stanowisku tem pozostał do przybycia komisji kontrolnej alianckiej. Od września 1919 mianowany generałem dywizji, ostatnio był przewodniczącym komisji granicznej między Polską a Niemcami. Społeczeństwo polskie wita go z zadowoleniem pamiętając pobyt jego w Berlinie, gdzie okazał niezwykłą energję i czujność.

Nastroje opozycyjne w Bułgarji.

W Bułgarji z dniem każdym wzmagają się wpływy opozycji. W czasie wyborów listopadowych, w 4 okręgach głosowanie wykazało przewagę opozycji, gdyż 4 partje burżuazyjne otrzymały 51 tys. głosów, zaś chłopska partja rządowa tylko 40 tys., 37 tys. osób głosowało za partją komunistyczną, 5 tys. na socjalistów. Przewidywane jest nawet zorganizowanie niejednolitego bloku opozycyjnego przez wszystkie partje prawicy. Radykali zdecydowali na swym kongresie połączyć się z socjalistami, którzy mają rozpatrywać te propozycje na swym zjeździe grudniowym. Ma również nastąpić połączenie się partji demokratycznej z narodowo-postępową.

Życie kraju.

+ Zagłębie Dąbrowskie. Komunistyczna wieczornica „artystyczna". Komuniści Zagłębia Dąbrowskiego urządzili sobie w tych dniach „wieczornicę artystyczną" w sali teatru „Kometa" w Dąbrowie i w sali kopalni „Wiktor" w Milowicach. Na „artystyczne" popisy przyjechali z Warszawy agitatorzy komunistyczni: Stanisław Ryszard Stand i Edward Józef Pryma, którzy nawoływali do obalenia ustroju społecznego w Polsce, do strajków politycznych oraz przeciw poborowi do wojska. Obaj zostali jednak aresztowani, nie dokończywszy swoich popisów „artystycznych" i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

+ Poznań. Staraniem Tow. Czerwonego Krzyża powstaje tu schronisko dla ciężko okaleczonych inwalidów wojennych. Koszty utrzymania będą zastosowane do dochodów inwalidów i będą obliczane przy przyjmowaniu do schroniska.

— Dn. 22 b. m. odbył się tu w ogrodzie zoologicznym wiec lokatorów, który miał przebieg bardzo burzliwy. Protestowano przeciwko zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów i przyjęto odpowiednią rezolucję.

+ Piotrków. Na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, radny p. F. Kępiński zainterpelował prezydjum rady, dlaczego nie są ogłaszane sprawozdania z zarządu miasta. Rada miejska nie nie wie, czy i jak są wykonywane przez magistrat jej uchwały.

+ Lublin. W tych dniach skonfiskowały miejscowe władze nr. 1 miesięcznika literackiego „Lucifer". Sprawa ma podkład analogiczny ze sprawą konfiskaty swego czasu dziennika „Naród" za pomieszczenie w nim „Pamiętników Pana Boga" Papiniego.

Z Sądu.

Nie graj w karty...

(as) W dniu 2 sierpnia 1921 roku Franciszka Zielińska otrzymała list od męża swego Wiktora z Francji, gdzie przebywał na robocie, iż przysyła on przez swego znajomego Ignacego Krawczyka 100 franków gotówką. Ponieważ po otrzymaniu przez Z. listu Krawczyk się do niej nie raczył zgłosić, Zielińska zwróciła się do Sądu, prosząc o ukaranie Krawczyka.

Sąd skazał Krawczyka na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 2.

Sprawa ta z powodu apelacji ze strony Z., którzy uważali karę powyższą za zbyt małą, znalazła się onegdaj na wokandzie sądu odwoławczego.

Krawczyk przyznał się do winy i zaznaczył, iż grał w pociągu w karty, początkowo przegrał swoje pieniądze, a następnie i Zielińskiego.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, a na zasadzie amnestji karę tę darował.

Ukarana szopenfelierka.

Przed Sądem Okręgowym w dniu wczorajszym stawała już trzykrotnie karana za kradzieże, Agnieszka Borowska, oskarżona o kradzież towaru na sumę 10,000 Mk. w straganie Chai Rostbaumowej na Wodnym Rynku. Oskarżona nie przyznała się do winy, jednakże przy pomocy świadków wina jej została dowiedzioną.

Sąd skazał Borowską po pozbawieniu praw na 3 lata więzienia, zaliczając jej czas odsiadywania na śledztwie.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2850.—
	Marki niem.	15.90
	Franki franc.	232.—
	Funty szterl.	12100.—
	Korony czeskie	39.—

Robotnicy, popierajcie swoje pismo „Praca"

We wtorek dnia 3 stycznia została wylosowana 47-ma

MILJONÓWKA „PRACY”

która padła na zaświadczenie pożyczki № 2588.

Następne losowanie we **wtorek dnia 10 stycznia.**

U progu Nowego Roku.

Walcząc 150 lat o niezależny byt polityczny, łudziliśmy się, że sam fakt odzyskania niepodległości już głodnych nakarmi, nagich przyodzieje, chorych uzdrowi. Zdawało się nam, że wystarczy wroga wyżenąć od granicy Państwa, wystarczy te granice możliwie daleko na wschód i zachód odsunąć, wystarczy przy słupach granicznych postawić polskich żołnierzy, a rosyjskich i niemieckich urzędników zamienić polskimi biurokratami dyletantami, a w Polsce rzeki miodem i mlekiem popłyną, nikt podatków nie będzie płacił i wszyscy będą zadowoleni.

Z błogiej drzemki zbudził nas katastrofalny spadek kursu polskiej marki. Widmo bankructwa i finansowej nad Polską kurateli było groźnem ostrzeżeniem, które wstrząsnęło sumieniami nawet tej części bogatych chłopów, obszarników i wzbogaconych na wojnie paskarzy miejskich, którzy w pogoni za zyskiem, w egoistycznem stanowem zaślepieniu nie chcieli widzieć grożącej Państwu ruiny ekonomicznej i niewoli politycznej.

Uchwalono daninę, powstrzymano choć w części rozrzutność urzędów, zaniechano masowych zakupów zagranicą tych towarów, które krajowy przemysł wytwarza, lub które są dla kraju niekoniecznie potrzebne. To wszystko obok błogosławionych skutków przyłączenia do Polski trzech czwartych części okręgu przemysłowego Górnego Śląska i uporządkowania stosunków politycznych i gospodarczych z sąsiadami, wpłynęło potężnie na uzdrowienie polskiej marki — podniosła się ona gwałtownie, w stosunku do waluty stabilizowanej trzykrotnie. Ten zbyt może gwałtowny wzrost sprowadził jednak wielkie perturbacje w naszym przemyśle, przyzwyczajonym już opierać całą swą kulturę na spadku marki i ogromnych zyskach.

Czy kryzys ten w roku 1922 opanujemy, czy utrwalimy na wschodzie granice Traktatu Ryskiego, czy spór z Litwą o Wilno skończy się dla nas pomyślnie, czy Lwów i Galicja Wschodnia zrosną się nareszcie trwale z Macierzą i czy bogactwa Polski, w szczególności zaś Górnego Śląska zdołamy należycie wyzyskać dla pomyślnego rozwoju Państwa — oto pytania, na które częściową przynajmniej odpowiedź dać powinien rok 1922. Odpowiedź ta wypadnie dla nas wówczas pomyślnie, gdy wszystkie warstwy narodu przejmą się wreszcie myślą, że ponad interes jednostki, grupy czy nawet klasy, wyższy jest interes Państwa, jako całości, że czas jest zaprzestać bezpłodnych walk w Sejmie i w prasie nie o ideały, nie o zasady, ale o to, czy i przywódcy partyjni zajmą naczelne stanowiska w Państwie.

Rok 1922 przyniesie nam trwałą zmianę na lepsze, gdy obok czujnej straży na wschodnich i zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej będzie stać wytrawna, rozumiejąca polityczne i gospodarcze interesy kraju dyplomacja, gdy na czele jej będą stać ludzie znający nietylko miarę w kłanianiu się na prawo i na lewo, ale i konieczność pokojowego układania stosunków ze wszystkimi sąsiadami bez uchybienia jednakże naszej godności narodowej. Musimy w roku 1922 prowadzić jednolitą politykę zagraniczną, sharmonizowaną doskonale z wewnętrzną i zewnętrzną polityką gospodarczą.

Główną uwagę jednak musimy i nadal skierować na nasze życie gospodarcze—musimy w roku 1922 na dobre zacząć przebudowę naszej gospodarki narodowej, to jest dostosować ją do zmienionych warunków politycznych, możliwie uniezależnić nasz przemysł od dostaw zagranicznych surowców i tych półfabrykatów, które przemysł rodzimy z powodzeniem produkować potrafi. W dziedzinie rolnictwa musi nam rok 1922 przynieść zupełne zniesienie odłogów i intensyfikację uprawy roli przez wzmożone stosowanie nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Poprawa stosunków w rolnictwie może najwięcej wpłynąć na uzdrowienie całej gospodarki narodowej.

Polska jest krajem rolniczym, lecz rolnictwo nasze, które w byłych dzielnicach rosyjskiej i austrjackiej stało bardzo nisko, upadło w czasach wojennych jeszcze bardziej — upadło nawet w b. dzielnicy pruskiej, gdzie plony spadły prawie do połowy zbiorów przedwojennych. Podnieśmy rolnictwo do poziomu przedwojennego Wielkopolski, a bilans nasz płatniczy nietylko z biernego stanie się aktywnym, lecz Polska stanie się jednym z najbogatszych krajów w świecie.

Za bogatą, eksportującą wsią, pójdzie uzdrowienie stosunków w mieście i w przemyśle. Aby to się stało, trzeba, aby wszędzie na roli i w przemyśle nad demagogją i egoizmem stanowym zatryumfowała zdrowa myśl państwowa i wzgląd na interes całego narodu.

W dziedzinie polityki społecznej musi u nas zapanować hasło: „precz z demagogją prawicową nawołującą bez potrzeby do przedłużenia dnia roboczego“. Niech nasi przemysłowcy pomyślą o lepszej technice w zakładach, o dobrej organizacji przemysłu i handlu, a przemysł nasz z powodzeniem będzie konkurował z przemysłem zagranicznym, gdzie robotnik-emigrant polski w ciągu 8-u godzin wydobywa czasem 4 razy więcej węgla (w Ameryce), niż ma to miejsce w Polsce.

Dalsze powiększenie podatków i sprawiedliwy ich rozkład na klasy posiadające—oto co musi nam przynieść rok 1922. Bez radykalnej reformy podatkowej, bez uporządkowania gospodarki na kolejach, w monopolach, w dobrach i fabrykach państwowych nie może też być mowy o trwałej poprawie stosunków walutowych w Polsce.

Troska o wielką i dobrze, z własnych, a nie zagranicznych fabryk, uzbrojoną armję, musi też stać na naczelnem miejscu naszych zadań państwowych.

Dla budowy i rozbudowy naszych fabryk wojennych zdobyliśmy na Górnym Śląsku pierwszorzędny materjał gotowy i pomocniczy. Umiejętne jego wyzyskanie — uniezależnienie się pod tym przynajmniej względem od dostaw zagranicznych, utrwali zaufanie do nas i do naszej marki lepiej, niż źle pomyślana oszczędność.

Wreszcie wszystkie wymienione zadania w dużym stopniu zależeć będą od tego, jaki wpływ na bieg spraw państwowych wywierać będzie świadomy swych praw i obowiązków proletarjat polski—wiele zależeć będzie od tego, czy robotnik polski, walcząc o swe słuszne prawa, nie da się sprowadzić na manowce przez żądną władzy i krwi III międzynarodówkę, sformowaną przez Żydów i Moskali i idące u trzeciej w ogonie różne pierwsze i drugie, drugie i pół i jak się tam one jeszcze nazywają, międzynarodówki socjalistyczne.

Wierzymy jednak, że zdrowy rozum i głębokie poczucie patrjotyczne polskiego robotnika, wskaże mu właściwą drogę do uzgodnienia jego interesów klasowych z interesami Państwa i narodu.

Aleksander Wasiłowski

Na srebrnem Podhalu.

II.

Na Podtatrzu zjawił się ów pierwszy osiedleniec, którego dla zwinnej wysokiej postaci i moręgowatej odzieży Gąsienicą przezwano, za panowania wielkiego króla Stefana Batorego.

Czy to zbrzydziwszy sobie zbójnickie rzemiosło, które dla polskich rozbójników nigdy nie było tak korzystnem, jak dla germańskich i frankońskich książąt i hrabiów, czy też, że rozboje po drogach i gościńcach nie zapewniały dostatecznych środków utrzymania,—dość, że przedwieczny ów Gąsienica postanowił jąć się rolnictwa.

Być może również, iż chciał jedno z drugiem pogodzić: w dolinie siać i zbierać, a na szczytach gór siadywać i wypatrywać przejezdnych, czy przechodniów, by ich rabować i łupy zagarniać...

Zszedłszy w dolinę Cichej Wody, upatrzył sobie zakątek od wiatrów północnych górami osłonięty, a na działanie słońca wystawiony, skopał ziemię i garść ziarna na próbę w nią rzucił...

Wzeszło bardzo ładnie i wydało plon obfity; więc zbudował sobie, osiedle na stoku Gubałówki tuż „Za—kopane“, i stał jak opanował i najbliższe stawy górskie i objął we władanie najbogatsze w trawy hale dla dobytku.

Starczyło miejsca dla niego, dla potomstwa i nowoprzybyłych osiedleńców: wkoło lasy i góry, a wśród gór bogate pastwiska i dla dobytku własnego i dla dobytku Pańskiego: kozic, sarn, niedźwiedzi i wilków...

Tak powstała daleka, zarzucona wśród gór, zapomniana dla świata wieś podhalańska Zakopane.

Aż przyszedł inny człowiek, człowiek głębokiej wiedzy, wybitny lekarz — dr. Tytus Chałubiński i z zapadłego kąta, ukrywającego przebogaty skarb uroków natury, i Zakopane, dzięki słusznie nadanemu sobie rozgłosowi, stało się siłą magnetyczną, przyciągającą ludzi z najdalszych okolic kraju i z poza jego granic.

Licząca około 40 klm. powierzchni dolina zakopiańska, wystawiona na dobrotliwe działanie promieni słonecznych, dzięki wysokiemu położeniu, wśród obramowania niebotycznych Tatr, podszytych spodem przetrzebionymi, lecz bogatymi mimo to lasami świerkowemi,—dolina ta obecnie zimą i latem jest licznie nawiedzana zarówno przez chorych, potrzebujących ożywczego i dobroczynnego powietrza dla trawionych gorączką organizmów, jak przez ludzi zdrowych, poszukujących ciszy i wytchnienia, lub szukających zbliżenia z naturą.

I dzieje się tak oddawna. Na jednym z starych domków góralskich, obok willi „Orlej“ widnieje tablica, świadcząca, iż w nim już w roku 1863 przebywał i tworzył najpłodniejszy pisarz polski J. I. Kraszewski.

Obecnie jednak Zakopane zatraciło już charakter wsi górskiej.

Po przeprowadzeniu przed laty trzydziestu kilku kolei do Chabówki i przedłużeniu jej przed dwudziestu laty do Zakopanego, po uruchomieniu elektrowni w połowie pędzonej turbiną wodną, po zaprowadzeniu wodociągów, na wzór rzymski doprowadzających przeczystą wodę źródlaną z wyżyn, przestało ono być wsią i stało się przepysznem miastem—ogrodem.

Mnóstwo will, utrzymanych przeważnie w swoistym stylu zakopiańskim, rozrzuconych na bokach wielkiego trójkąta doliny, oddalonych przeważnie od gwaru ulicznego i zasłoniętych gęsto bujnymi smrekami, dało w ciągu roku ubiegłego schronisko 20 tysiącom zbiegów z doliny, z szerokiego świata.

Mimo to o zastoju budowlanym niema tutaj mowy: i obecnie wśród zimy wre praca ciesielska około budowy i wykończenia nowych siedzib, a nawet po gładkiej drodze już teraz zwozi się cegła na „murowańce“.

Jest to bodaj jedyny zakątek w Polsce, któremu nie dał się we znaki urząd mieszkaniowy i który nie wie, co to jest brak mieszkań, jakkolwiek stałych mieszkańców liczy zaledwie około 13 tysięcy.

Przeżywany w kraju kryzys przemysłowy, a prawdopodobnie i „ucisk giełdy“, daje się i tutaj odczuwać: tegoroczny zimowy zjazd gości nie dopisał, pomimo, iż pogoda jest cudowna i śniegi spadły olbrzymie.

Na utrapienie górali — co za przeciwieństwo do naszych nizinnych pragnień — nie przybywają dotąd zasobni przemysłowcy i zasobniejsi jeszcze paskarze; a bez zasobnych i zasobniejszych Górale źle się czują...

Ludność góralska żyje częściowo tylko z rolnictwa, gdyż roli tu mało, a głównym czynnikiem jej istnienia jest dochód z przyjezdnych, których żywią, i żywią się przy nich sami, oprowadzają lub jak zimą, obwożą.

To też, przy sympatycznej zresztą powierzchowności i obejściu, są strasznie łapczywi na grosz, a po swym prapradziadzie Gąsienicy Pierwszym, (obecnie Gąsieniców jest bez liku) odziedziczyli zwyczaj obdzierania gości do... ostatniego papierosa.

Zimowy zarobek stanowi jeszcze zwózka drzewa (budulca i opałowego) do stacji kolejowej, skąd nowoczesna Gąsienica, złożona z 15—20 wagonów dziennie, wywłóczy w daleki świat nizinny wyrosłe u podnóża granitowych skał rosłe a prościutkie, jak toczone świerki.

J. Dziamarski.

Zakopane, w grudniu 1921 r.

Niepokojące pogłoski.

Z ważnych, a niezbędnych do utrwalenia bytu państwowego Polski spraw polityczno-terytorjalnych — zaledwie jedna t. j. górnośląska została względnie pomyślnie rozstrzygnięta i niedługo po ukończeniu odbywających się rokowań wejdzie w stadjum realizacji. Do rozstrzygnięcia drugiej, tragicznie splątanej t. j. wileńskiej, czynimy obecnie walny krok przez wybory do Sejmu Wileńskiego, które odbyć się mają w dniu 8-go stycznia 1922 r. Trzecia najmniej ważna i równie jednocząca cały naród polski sprawa Lwowa i Wschodniej Galicji, jeśli chodzi o stosunek do niej wpływowych czynników międzynarodowych nie jest jeszcze załatwiona i nad nią największa unosi się dziś tajemnica.

Dla Polski sprawa przynależności Lwowa i Wschodniej Galicji nie ulega najmniejszej wątpliwości. W tem zgodne są wszystkie polskie stronnictwa. Związek tej ziemi z Rzecząpospolitą datuje się od czasów Kazimierza Wielkiego, a w długim tym okresie współżycia stolica jej Lwów—„pomnożyciel Polski" — niejednokrotnie najściślej i najofiarniej dokumentował swą nierozerwalność z macierzą od bohaterskiego odparcia nawały Chmielnickiego począwszy, aż na świętym porywie dzieci lwowskich 1918 i 1919 roku skończywszy.

Ale głuchą na te dokumenty historji i życia pozostała... Anglja. W jesieni 1919 r. w Radzie Najwyższej cztery wielkie mocarstwa zgodnie wypowiedziały się za bezwzględnem przyznaniem Lwowa i Wschodniej Galicji Polsce. Jedna Anglja była innego zdania i dzięki jej stanowisku sprawa uległa zawieszeniu, w jakiem już trzeci rok pozostaje.

Na arenie międzynarodowej w tym czasie prowadzi się — nie bez pomocy niemieckiej — silną agitację przeciwko prawom Polski. Działają tu „rządy" Petruszewicza, podróżujący ks. arcybiskup Szeptycki i t. p. Co zaś robi rząd polski? Co uczynił dla rozstrzygnięcia sprawy pokojowego współżycia ludności ruskiej w Galicji w ramach państwowości polskiej? Dotąd nic, dopiero ostatnio dochodzą nas wieści, że rząd waży pewne projekty i stara się dla swych myśli znaleźć poparcie u zachodnich sprzymierzeńców.

I oto w tym właśnie momencie nadchodzą niepokojące pogłoski co do stanowiska najbliższej nam i najściślej z nami związanej Francji. Sjonistyczny organ lwowski „Chwila" przyniósł wiadomość pochodzącą jakoby z kół dyplomacji koalicyjnej, że p. Briand zamierza na najbliższej konferencji z Lloyd Georgem zaproponować ni mniej ni więcej tylko pewnego rodzaju powrót z nieznacznemi zmianami do projektu angielskiego z 1919 r. rozwiązania sprawy Galicji Wschodniej. Wprawdzie granica ma być „poprawiona" na korzyść Polski przez przyznanie nam zagłębia naftowego, ale rozważanyby miał być sam projekt mandatu Polski nad resztą Galicji Wschodniej na przeciąg lat 25, poczem nastąpiłby ewentualnie... plebiscyt. Równocześnie nową, a potwornie dziwną rzeczą w tym projekcie jest zrobienie z Lwowa... nowego Gdańska...

Projekt jest tak dziwaczny i bijący szkodliwością swych pomysłów w interes Polski, tak wybitnie dotąd w tej sprawie przez Francję doceniany, że odrazu zrodzić się musi domysł, że nie może on być autentyczny. Co jednak jest w obecnem stanowisku Francji autentycznego, o tem opinja publiczna powinna wiedzieć. O projekcie przypisywanym p. Briandowi pisze cała prasa w Polsce, a ani z oficjalnej strony polskiej, ani francuskiej nie zrobiono nic, by zaprzeczyć niepokojącym domysłom. W interesie ścisłej współpracy Polski z Francją, która jest kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej i gruntującej się na tem tle z dnia na dzień coraz bliższej przyjaźni polsko-francuskiej leży, aby jak najrychlej położono kres wysoce szkodliwym pogłoskom.

Niemcy chcą kolonizować Mazury

Niemcy prowadzą obecnie na Mazurach i Warmi usilną propagandę. Wypuścili sforę agentów płatnych, uświadamiających ludność o „polskiem niebezpieczeństwie" na Mazurach. Na ten też temat wygłosił znany z czasów plebiscytu agent hakaty renegat Worgitzki kilka odczytów w szeregu miejscowości mazurskich.

„Części niemieckiego ciała — mówił Worgitzki — leżą na podstawie traktatu pokojowego poza granicami państwa. Niemiecki „Volkstum" w Poznańskiem jest już zupełnie „verdrängt". Wszędzie, nawet w Prusach Wschodnich, siedzą Polacy czyli nieprzyjaciele. Od Polaków uczyć się mają Niemcy organizacji. Najlepszym „grenzszucem" jest „starkes, bewusstes Nationalgefühl" (hakatyzm, prusactwo, nacjonalizm skrajnie prawicowy; red. Wszystkie partje w Prusach Wschodnich połączyć się mają celem zwalczania „niebezpieczeństwa polskiego".

Ale teraz słuchajmy co ten prorok „Heimatdienstu" i Hindenburg plebiscytowy więcej powiedział:

„Niemieckość na miastach opierać się nie może. Plebiscyt na Górnym Śląsku wykazał, że miasta cofają się pod naciskiem otaczającego ich kraju. Celem utrzymania rozszerzenia niemczyzny potrzeba gęstej niemieckiej ludności wiejskiej. Ażeby kraj coraz to gęściej osiedlić Niemcami, trzeba celowej kolonizacji. Trzeba coraz to więcej tworzyć kolonji dla mniejszych włościan i robotników rolnych". Przez taką kolonizację jedynie będziemy mogli niemiecczyznę wzmocnić i rozprzestrzenić".

Wszyscy pamiętamy, jak swego czasu w Poznańskiem Komisja Kolonizacyjna wykupywała posiadłości polskie i na miejsce Polaków sprowadzała kolonistów niemieckich. Polski robotnik, polski chłop opuszczać musieli ziemię rodzinną i szukać chleba w Westfalji, aby tam pracować w kopalniach na chleb.

Takiej Komisji Kolonizacyjnej żąda teraz Worgitzki, a z nim cała sfora agentów na Mazurach.

A równocześnie Niemcy w Polsce mają odwagę skarżyć się na prześladowania i oczerniać Rzplitą przed Ligą Narodów.

Zjazd Ogólnoakademicki w Wilnie.

(od specjalnego sprawozdawcy „Pracy").

Drugi zjazd ogólno-akademicki odbył się w Wilnie. Miejsce to ogół młodzieży wybrał poto, aby pokazać Polsce i światu, że stary gród Gedyminowy za integralną część Polski uważa i nie dopuszcza myśli oddzielenia go od państwa. Stu kilkudziesięciu delegatów i przedstawicieli wyższych uczelni Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina, Wilna i Gdańska przy udziale młodzieży — belgijskiej i francuskiej brało udział w obradach tego sejmu akademickiego.

Uroczyste otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli członków Sejmu, Rządu, Duchowieństwa, Prasy i miejscowego społeczeństwa, poprzedzone mszą i wspaniałym przemówieniem J. E. ks. biskupa Bandurskiego, nastąpiło w dniu 17 grudnia.

Po powitalnych przemowach entuzjastycznie przyjęto manifestacyjne deklaracje w sprawie Górnego Śląska, Wilna, Lwowa, Cieszyna, wysłano przy okrzykach „Niech żyje!" depesze do Naczelnika Państwa, oraz Prezesa gabinetu i Marszałka Sejmu. Przyjęcie deklaracyj przerywane odgrywaniem przez orkiestrę „Roty" i „Hymnu Narodowego", a przemówienie aljanta, zakończone odegraniem Marsyljanki, nadały wzniosły i uroczysty nad wyraz charakter pierwszemu plenarnemu zebraniu.

Po wyborze przewodniczącego, którym został J. Kiersnowski (Wilno) i podzieleniu się na komisje, a mianowicie: ideową, zagraniczną, naukową, samopomocową i ogólną, rozpoczęły się właściwe prace zjazdu. Wnioski i dezyderaty odnośnych komisyj, pod adresem rządu, senatów i społeczeństwa skierowane, sięgają liczby kilkuset. Cechą charakterystyczną obrad było grupowanie się obozów koło pewnych prądów i kierunków społecznych. Organizacje ideowe młodzieży akademickiej, utrzymują żywy kontakt z życiem politycznem i zasilają stale stronnictwa w nowych ludzi, którzy niekiedy już na ławach uniwersyteckich wybitny wpływ wywierają na kształtowanie się i rozwój wpływów tej lub innej ideologji.

Naturalną przeto jest rzeczą, że na terenie zjazdu musiały się wytworzyć bloki pokrewnych sobie organizacyj, celem przeprowadzenia swoich postulatów i wniosków o tej lub innej tendencji.

Prawicę tworzyło: Odrodzenie, Niezależna Młodzież Narodowa, Narodowe Zjednoczenie. Poza nielicznemi wyjątkami składała się ona z ludzi bardzo nieznanych, bez charakteru i zgoła nie rokujących przyszłości. W skład centrum weszły te grupy młodzieży demokratycznej, które stoją na gruncie narodowym, grupy te występowały pod firmą t. zw. „zespołu", należały doń: Zw. mł. dem. „Zarzewie", Org. Mł. Narodowej i Narodowi Radykali. Zespół, posiadając najlepszą organizację i najwybitniejsze jednostki był osią główną zjazdu, kierując pracami w odpowiednich komisjach. Na lewicę wreszcie składały się zespoły młodzieży socjalistycznej i filareckiej. Ni

---

MAURYCY LEBLANC. 60)

Odłamek pocisku.

Karol skłonił się. Hrabina Hermina przedstawiła go, poczem ukazując na mapie dwa punkty, zaznaczone czerwonym ołówkiem, wytłumaczyła mu, czego od niego żądano.

Wyciągnął zegarek, i jakby składając obietnicę, wyrzekł:

— Wkrótce będzie spełnione.

W tej chwili, na żądanie hrabiny, Elżbieta opuściła pokój.

Mimo, że Paweł nie słyszał ani słowa z całej tej rozmowy, scena, która rozegrała się w jego oczach, nie przedstawiała dlań tajemnicy i wprowadziła go w istotne osłupienie. Hrabina, korzystając z nieograniczonej swej władzy i wyzyskując to, że książę Konrad spał, proponowała Elżbiecie plan ucieczki, prawdopodobnie w automobilu i w miejsce zgóry określone. Elżbieta z radością przyjmowała to nieoczekiwane wyzwolenie. A ucieczka miała odbyć się pod kierunkiem i opieką Karola.

Sidła były doskonale zastawione i nieszczęśliwa kobieta, oszalała z cierpienia, rzucała się w nie z jak najlepszą wiarą i ufnością; obaj wspólnicy, pozostawszy sami, wybuchnęli śmiechem. Rzecz cała dokonywała się istotnie zbyt łatwo i w podobnych warunkach przeprowadzenie dzieła nie przedstawiało żadnej zasługi.

Odbyła się zrazu między nimi krótka gra mimiczna, bez słowa: dwa ruchy pełne piekielnego cynizmu. Z oczyma, utkwionemi w hrabinę, szpieg Karol rozchylił kurtkę i do połowy wyciągnął z pochwy sztylet. Hrabina, nie zgadzając się najwidoczniej na ten plan, podała zbrodniarzowi mały flakonik, ten zaś schował go do kieszeni, odpowiadając wzruszeniem ramion:

— Jak pani zechce! Wszystko mi jedno!

I usiadłszy jedno przy drugiem, zaczęli się porozumiewać, rozmawiając z żywością; hrabina udzielała swych wskazówek, Karol przyjmował je lub krytykował.

Paweł uświadomił sobie, że jeżeli nie opanuje swego przerażenia, Elżbieta będzie zgubiona. Ażeby ją ocalić, należało zachować pełną przytomność umysłu i przedsięwziąć, stosownie do okoliczności, bez wahania, bez namysłu, natychmiastowe postanowienia.

A postanowienia te mógł powziąć tylko przypadkiem, na chybi trafi, nie znał bowiem w rzeczywistości planów wroga. Niemniej przygotował rewolwer.

Przypuszczał, że żona jego, przysposobiwszy się do drogi, wróci do sali i stąd odejdzie wraz z szpiegiem; po chwili hrabina zadzwoniła na służącego i wydała mu jakieś polecenie. Służący wyszedł. Paweł usłyszał wówczas dwa gwizdy świstawki, następnie zaś turkot samochodu, coraz bliższy, coraz wyraźniejszy.

Przez rozchylone drzwi Karol wpatrywał się uparcie w korytarz. Obrócił się nagle ku hrabinie, jakby mówiąc:

— Otóż i ona.. Już schodzi...

Paweł zrozumiał wówczas, że Elżbieta szła odrazu prosto do automobilu, gdzie miał przyłączyć się do niej Karol. Wobec tego należało działać — i to bezzwłocznie.

Przez sekundę nie wiedział co robić. Czy skorzystać z sposobności wtargnąć do sali i wystrzałem z rewolweru zabić Karola i Hrabinę Herminę? W tem było jedyne ocalenie Elżbiety, w rękach bowiem obojga bandytów spoczywało jej życie.

Obawiał się jednak, że ta śmiała próba może się nie udać, zeskakując więc z balkonu, zawołał Bernarda.

— Elżbieta jedzie automobilem. Karol jest z nią i ma ją otruć. Idź za mną.. z rewolwerem w ręku..

— Co chcesz uczynić?

— Zobaczymy.

Okrążyli willę, prześlizgując się przez krzaki, biegnące wzdłuż alei. Ogród był zupełnie pusty.

— Słyszysz? — zapytał Bernard. Automobil odjeżdża..

Paweł, zaniepokojony zrazu, zaprzeczył po chwili:

— Ależ nie, nie, to turkot motoru.

Gdy mogli już dojrzeć główną fasadę willi, zobaczyli przed gankiem automobil; latarnie jego oświecały przeciwną stronę ogrodu, pozostawiając w cieniu miejsce, w którem znajdowali się Paweł i Bernard. Wokół samochodu stała gromadka żołnierzy i służby.

Kobieta zeszła po stopniach ganku i zniknęła w automobilu.

— Elżbieta — rzekł Paweł. A oto Karol...

Szpieg przystanął na ostatnim stopniu i żołnierzowi, służącemu za szofera, wydał rozkazy, których urywki dolatywały do uszu Pawła.

Zbliżała się chwila odjazdu. Jeszcze minuta i jeżeli Paweł nie stawi oporu, automobil uprowadzi mordercę i jego ofiarę. Minuta straszna. Paweł Delroze czuł bowiem całe niebezpieczeństwo swego ewentualnego wtargnięcia, które nie mogłoby nawet ostatecznie zapobiec złemu, ponieważ śmierć Karola nie przeszkodziłaby hrabinie Herminie w wykonaniu jej planów.

Bernard szepnął:

— Nie masz chyba zamiaru porwania Elżbiety? Posterunki straży...

— Chcę tylko jednej rzeczy: powalić Karola.

— A potem?

— Potem? Pochwycą nas. Będzie śledztwo, skandal... Książę Konrad wmiesza się w całą sprawę...

— I rozstrzelają nas. Przyznaj że plan twój...

— Masz inny, lepszy?

Zamilkł. Szpieg Karol z wściekłością zwymyślał swego szofera; Paweł pochwycił słowa:

— Łajdak! Idjota! Zawsze to samo! Niema benzyny! Czy przypuszczasz, że znajdziemy ją gdzie w drodze tej nocy? Gdzie jest ta benzyna? W remizie? Leć że po nią, gamoniu! A moje futro? Zapomniałeś je naturalnie także? Galopem! Przynieś natychmiast. Sam poprowadzę auto. Z takim idjotą jak ty, to zbyt niebezpieczne. —

Żołnierz pobiegł spełnić rozkaz. Paweł zorjentował się w tej chwili, i on sam mógł niespostrzeżenie, opuszczając ciemności podejść do rz... zy. Rzekł więc do Bernarda:

— Chodź ze mną, mam myśl, kt... potem zrozumiesz.

Gęsta trawa trawnika głuszyła ich kroki; dotarli w ten sposób do zabudowań zajętych przez stajnie i automobilowe remizy i weszli do środka nie w... dziani przez nikogo z zewnątrz. Żołnierz znajdował się w tylnym magazynie, którego drzwi były otwarte. Z swej ukrycia widzieli go, jak zdejmował z wieszadła olbrzymią baranicę, ktoś zarzucił sobie na ramię, jak brał potem cztery bańki benzyny. Objuczony w ten sposób, wyszedł z magazynu i przeszedł przed Pawłem i Bernardem.

Cios został zadany raptownie i z... wo. Zanim żołnierz zdołał krzyknąć już leżał na ziemi unieruchomiony, z zakneblowanemi ustami.

— Już się stało — rzekł Paweł. A teraz daj mi jego płaszcz i czapkę. Byłbym wolał uniknąć tego przebrania lecz aby dopiąć celu...

— Ważysz się na wielkie niebezpieczeństwo — odparł Bernard. — Jeśli bowiem Karol pozna, że to nie jego szofer?..

(d. c. n.)

była szczęśliwa taktyka tej grupy; posiadając bowiem więcej mandatów, niż na zjeździe pierwszym, nie zdołała lewica w tej proporcji zwiększyć siłę swych wystąpień. Opuszczając natomiast zjazd przy głosowaniu nad ostatnim wnioskiem o komunistach i walce z nimi, zdradziła małe wyrobienie i wyczucie swego interesu.

Mimo ostrych starć — obrady tak na plenum, jak i w komisjach utrzymane były na dużym poziomie kultury, a zdecydowane i mocne stanowisko zespołu dało całkowite zwycięstwo ideowe grupom demokratycznym.

Ustępujący Komitet Wykonawczy w osobach St. Paprockiego (Mł. Narod.), P. Majorowicza (Zarzewie), Dr. W. Natansona (Niez. Mł. Nar.), T. Katelbacha (Mł. Nar.), Dr. St. Arnolda (Mł. Nar.) otrzymał absolutorjum i podziękowanie za pracę.

W skład nowego natomiast Komitetu, utworzonego na podstawie kompromisu, weszli: J. Czerwiński (Mł. Nar.), Wł. Daab (Zarzewie), Strauch (Mł. Nar.), Gluziński (Niez. Mł. Nar.), A. Chaciński (Odrodzénie), Bąkowski (Zjedn.) Rembieliński (Nar. Zjed.). S. Z.

Mały feljeton.

Jak się robi numer noworoczny?

W lokalu redakcyjnym „Trąby Jerychońskiej" odbyła się w wieczór Sylwestrowy ważna narada. Według poufnych wiadomości, otrzymanych przez redakcję, wszystkie konkurencyjne dzienniki Okrętowa przygotowywały olbrzymich rozmiarów numery noworoczne. „Trąba Jerychońska", uchodząca za pismo najpoczytniejsze, największe wśród tych, którzy innych nigdy nie czytali, musiała przewyższyć pozostałe dzienniki i noc... — i wydania nocnej jeśli nie treścią, to chociaż wagą noworocznego numeru.

Tymczasem po skrupulatnem zużytkowaniu starych kompletów okolicznych pism prowincjonalnych, po sumiennem wyprzątnięciu szufladek wszystkich redakcyjnych biurek, po ponownej selekcji rękopisów, rzuconych w ferworze dziennikarskim do kosza, zdołano wycisnąć zaledwie 10 kolumn materjału...

10 kolumn! Podczas gdy taki „Kwik Okrętowski", albo „Bełkot reakcji" dają dwunastki!!! „Trąbie Jerychońskiej" groziła kompromitacja. Wprawdzie, po gruntownych poszukiwaniach znaleziono jeszcze w redakcji jadłospis z najbliższej restauracji, szereg nienadających się do druku wypracowań kaligraficznych najmłodszego z chłopców redakcyjnych oraz tajne szczegółowe życiorysy (z drzewem genealogicznem) i komentarzami wrogów politycznych „Trąby", — ale ten materjał narazie przynajmniej — nie mógł być wyzyskany w numerze noworocznym. Sytuacja zdawała się bez wyjścia...

...Nagle w to obradujące posępnie ciało redakcyjne, wpadł, jak piorun, główny administrator „Trąby", krzycząc już zdaleka: „Eureka! Zwycięstwo! Dwie kolumny nekrologów!! Mamy numer noworoczny!"

...Dzięki uśmiechowi losu, który zabrał z tego świata w dzień Sylwestrowy jednego — z słynnych okrętowskich multi-miljonerów, o czem na dwóch kolumnach w stylu nieco suchym i szablonowym rozpisała się „Trąba", szacowny prestige jej wobec czarnej giełdy Okrętowa został uratowany.

Sprawy robotnicze.

Przeciwko zniżce zarobków.

29 bm. odbyły się w Poznaniu zebrania robotników wszelkich zawodów i organizacyj, które zajęły stanowisko jednomyślne, tworząc zwarty front przeciw projektowanej zniżce płac.

Rezolucje przedstawione przyjęto jednomyślnie. Udział uczestników był niezmiernie liczny, wiele osób odeszło dla braku miejsca. Rezolucje zostały przesłane do Poznańskiej Rady Pracy i Ministr. handlu i przem., dalej do Naczelnika Państwa, wszystkich posłów i ministrów.

REZOLUCJA.

Zebrani na wiecach pracownicy m. Poznania i okolicy w dn. 29.XII.21 po wysłuchaniu poszczególnych referatów, uchwalają co następuje:

1. Protestujemy stanowczo przeciw nieuzasadnionej zniżce zarobków.

2. Nie zezwolimy, ażeby pracodawcy w obecnym czasie, chcąc wyzyskać sytuację, przedkładali robotnikom rewersy do podpisania, zmuszając ich pracować za zniżką.

3. Przedłużanie czasu pracy uważamy za zbrodnię wobec tysięcy bezrobotnych.

4. Dla bezrobotnych żądamy pracy i to pracy celowej, bez praktykowanej zniżki, w innym razie zapomogi w miarę potrzeb egzystencji.

5. Oświadczamy, że o ile od 1-go stycznia 1922 r. towary pierwszej potrzeby nie stanieją, zniewoleni będziemy przez Związki żądać, w miarę większej drożyzny, odpowiednich zarobków.

6. Wzywamy Rząd o natychmiastowe podjęcie ingerencji w sprawie obniżania zarobków.

7. Żądamy stanowczo, o ileby miało nastąpić zamknięcie fabryk, sekwestru ich przez Rząd.

8. Związki upoważniamy w razie, gdyby pracodawcy uchylić się mieli od naszych postulatów, do wydania hasła do strajku.

9. Oceniamy ogólne położenie Państwa, jednakowoż nie zezwalamy, żeby Rząd podzielał narzuconą nam przez kapitał walkę.

Zebranie robotników budowlanych.

W niedzielę dnia 8 stycznia 1922 r. o godz. 11-ej przed południem w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej nr. 31, odbędzie się ogólne zebranie roczne murarzy, cieśli, stolarzy, brukarzy, cegielniarzy, betoniarzy, robotników drzewnych, murarskich i ziemnych. Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Pracownicy miejscy w Warszawie a 13 pensja.

Pracownicy miejscy m. Warszawy w dalszym ciągu prowadzą agitację na rzecz t. zw. 13 pensji. Codziennie odbywa się po kilka masówek w różnych instytucjach miejskich, w których w bardzo ostry i stanowczy sposób robotnicy stawiają żądanie wypłaty 13 pensji, grożąc konsekwencjami w razie niespełnienia żądania.

Zarząd Związku zawodowego pracowników miejskich oświadcza, że jest bezsilny wobec tej zdecydowanej postawy pracowników miejskich i zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za następstwa. Sprawa według żądania pracowników, musi się rozstrzygnąć w pierwszej połowie stycznia.

Ze Zw. Zaw. prac. miejskich w Warszawie.

Dn. 29 bm. Zarząd główny Zw. Zaw. prac. miejskich odbył posiedzenie, na którem postanowiono wszcząć akcję w celu zorganizowania prac. miejskich w 40 miastach Kongresówki, Małopolski i Pomorza, w których robotnicy miejscy dotąd zorganizowani nie są dalej w celu zreorganizowania Zw. Zaw. w niektórych miastach Małopolski, gdzie robotnicy miejscy rozproszeni są; po Związkach Zawodowych różnych profesji, jak metalowców, ślusarzy itp., a wreszcie w celu roztoczenia nad etatowymi czyli t.zw. dekretowymi pracownikami miejskimi w Małopolsce opieki kas chorych, której dotąd nie zażywają.

Kącikiem.

Porządki na kolejach.

Na kolejach naszych dzieją się rzeczy skandaliczne.

Jak wiadomo, stosownie do zapowiedzi w ostatnich czasach ilość pociągów osobowych, z braku węgla ograniczono znacznie, a że społeczeństwo niedostatecznie było o tem powiadomione, więc też mało kto wiedział o zmianach w rozkładzie jazdy pociągów i z tego właśnie powodu w okresie świąt całe masy podróżnych narażone zostały na rozliczne, przykre i kosztowne niespodzianki.

Na stacjach węzłowych, jak: Koluszki, Skierniewice i innych podróżni czekali po kilka godzin po to, aby doczekać się wreszcie pociągu i zajechać, zamiast do celu — do Warszawy, zapłacić poczwórną wartość biletu za „nielagalnie" przejechany dystans i znów czekać na pociąg w pożądanym kierunku. Bowiem pociąg „krakowski" choć wiózł też podróżnych z biletami do stacyj drugorzędnych, zatrzymywał się jedynie na stacjach głównych.

Szczęśliwy, kto miał przy sobie zapas gotówki, kto jej nie miał (a byli i tacy) położenie jego było więcej niż krytyczne.

To też niektórzy z podróżnych musieli szukać w Warszawie pożyczki, o co znów mógł pokusić się ten tylko, kto miał w stolicy znajomych.

Takie są porządki na naszych kolejach. W okresie świąt, a więc w czasie spotęgowania się ruchu pasażerskiego, wstrzymywane są pociągi niezbędne przytem władze kolejowe nie uważają za potrzebne poinformować o tem zawczasu korzystającą z kolei żelaznych publiczności.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4
Środa

Dziś Benedykta
Jutro Telesfora
Wschód słońca, [illegible] m. 11
Zachód „ 3 m. 45
Wschód księżyca 12 m. 22
Zachód „ [illegible] m. 34

— **Zebrania dyskusyjne.** W czwartek, d. 5-go stycznia o godz. 8 wiecz., w Klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie dyskusyjne koła inteligencji przy N. P. R-e.

Porządek dzienny obejmuje referat posła Waszkiewicza na temat: „Międzynarodowa konferencja pracy" i dyskusję nad programem N. P. R-u.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Jarmark w Utrechcie.** Izba handlowa polsko-holenderska zawiadamia kupców i przemysłowców, iż w lutym tego roku odbędzie się w Holandji w Utrechcie jarmark kupców holenderskich. Pożądane są do nadsyłania następujące artykuły: cement, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, wyroby włókiennicze, wyroby szklane, meble, wyroby przemysłu ludowego, skórzane i obuwie. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa Warszawa Foksal 17.

— **Przewóz węgla kamiennego kolejami bez ograniczeń.** — Z dnia 1 stycznia r. b. przewóz kolejami węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych odbywać się będzie na podstawie zwykłych listów przewozowych z wyjątkiem ładunków przybywających z zagranicy.

— **Zakaz emigracji do Ameryki.** Wedle doniesienia „New Jork Herald'a" z Waszyngtonu, przedłożył poseł Johnson w Izbie reprezentantów projekt ustawy, który przewiduje zakaz emigracji na przeciąg 3 lat. Od zakazu tego wyjęci będą mężowie względnie żony, jakoteż nieletnie dzieci naturalizowanych obywateli i obywatelek Stanów Zjednoczonych. Według tego projektu ustawy nie może na razie nikt przedsięwziąć żadnej nowej naturalizacji z wyjątkiem tych, którzy byli przez trzy lata w Stanach Zjednoczonych.

— **Powrót „Generał-Gubernatorów".** W skrzyniach, które przybyły z Moskwy z zabranymi Polsce zabytkami i dziełami sztuki, a które zaczęto już otwierać i opróżniać w Zamku, znalazły się też — portrety „generał-gubernatorów", malowane na ukaz władz rosyjskich ku „ozdobie" specjalnej sali zamkowej.

Podobno skrzynie po wybuchu wojny, wywiezione z Warszawy przez Rosjan, stały dotychczas w Moskwie nierozpakowane i wróciły do zamku z nienaruszonemi pieczęciami carskiemi. Tem się też tłómaczy „powrót" satrapów rosyjskich do Warszawy — na szczęście in effigie.

— **Kokaina.** Wobec powtarzającego się sprzedawania kokainy z pogwałceniem wszelkich przepisów. Minist. zdrowia wydało funkcjonarjuszom swoim polecenie ścisłego baczenia, aby apteki i składy materjałów aptecznych ściśle stosowały się do przepisów i aby kokaina nie była sprzedawana przez osoby do handlu tego nie uprawnione.

— **Coraz dalej.** Posłowie-sjoniści zażądali od ministra sprawiedliwości zwrócenia uwagi sędziom, że nie mają prawa nakładać tak wysokich, jak obecnie, kar na żydów nieprzestrzegających odpoczynku niedzielnego. Jednocześnie ma się udać delegacja rabinatu do ministerjum pracy „z prośbą o uregulowanie wielce ważnej dla żydów polskich sprawy tego odpoczynku".

— **Napad.** (as) Onegdaj o godz. 6-ej wieczorem, gdy zamieszkała przy ul. Słowiańskiej nr. 33 Emma Rajman przechodziła ulicą Brzezińską, podszedł do niej jakiś drab i z okrzykiem „ręce do góry" wyrwał jej torebkę z pieniędzmi, poczem umknął.

— **Znaczna kradzież.** (as) Z fabryki Sztajgerta przy ulicy Karola za pomocą wyłamania w ścianie, skradziono towaru na miljon marek.

— **Wojskowstręt.** (as) Za uchylenie się od wojskowości, aresztowano Szulema Ciupa, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej nr. 6.

— **Spłoszeni złodzieje.** Wczoraj o g. 8-ej wiecz. do mieszkania p. M. Lisieckiej (Lipowa 38), za pomocą wyjęcia szyby z okna, dostali się złodzieje, naładowali w worki garderoby, bielizny oraz innych rzeczy i wydostali się już z tem na podwórze. W trakcie tym zostali spłoszeni przez stróża, porzucili więc łup i zbiegli.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś dla zrzeszeń robotniczych i inteligenckich Teatr Miejski daje przewyborną komedję L. Chiarellie'go p. t. „Twarz i Maska".

W czwartek premjera, poświęcona pamięci Gabrjeli Zapolskiej; odegraną zostanie 3 akt. sztuka „Zabusia". Przedstawienie poprzedzi prelekcja o twórczości Zapolskiej, którą wygłosi p. Adam Zagórski, kierow. lit. Teatru Polskiego w Warszawie.

W piątek, o godz. 12 w poł. tenże prelegent wygłosi odczyt o twórczości dramatycznej Zapolskiej.

W sobotę dane będą o g. 4 p. p. „Bajki dla dzieci" w interpretacji p. p. Strońskiej-Wasowskiej, Jarkowskiej, dyr. L. Noskowskiego i Fertnera.

Sylwester w Stow. Handlowców Polskich.

Może nigdzie nie bawiono się w noc sylwestrową tak szczerze, ochoczo, do białego rana, jak u Handlowców Polskich, stowarzyszeniu cieszącem się stale wzrastającą popularnością i sympatją na gruncie łódzkim.

O północy, na powitanie N. Roku „Sekcja dochodów niestałych" zorganizowała, zręcznie wpleciony w wir tańców nowoczesnych koncert-raut.

Po wykonaniu paru pieśni narodowych przez chóry i śpiewie solowym, okolicznościowe przemówienie wygłosił pan Waszkiewicz, nawołując zebranych do składania ofiar na rzecz plebiscytu wileńskiego. Posypały się marki, a nawet... dolary.

Na zakończenie p. Sieklucki zadeklamował satyrę J. K. Wojtyńskiego p. t. „Zielony karnawał".

Z życia organizacji N. P. R

Pogadanki samorządowe.

W poniedziałek dn. 9 stycznia punktualnie o godz. 7 wieczorem w klubie (Piotrkowska 91) rozpoczną się pogadanki na temat: Zadania polskiej klasy robotniczej w Radach Miejskich i Magistratach.

Całość obejmować będzie 4—5 pogadanek.

Koledzy interesujący się zagadnieniami polityki komunalnej, a szczególniej ci, którzy mają zamiar brać czynny udział w życiu naszego samorządu, proszeni są o liczne przybycie.

Dzielnica Górna!

Dnia 7-go b. m. o godz. 7-ej wieczór w Klubie Dzielnicy N. P. R. przy ul. Kątnej № 2, odbędzie się posiedzenie Zarządu Dziel. Górnej.

* * *

Dnia 8-go b. m. o godz. 3-ej p. p. w Klubie Dzielnicy Górnej N. P. R. przy ul. Kątnej № 2, odbędzie się konferencja członków N. P. R. Sprawy ważne. Koledzy stawcie się licznie.

Widzew!

W klubie robotniczym Z. Z. P. Rokicińska 91, odbędzie się 5 b. m. zebranie o godz. 7 w. członków N. P. R. w sprawach ważnych.

Zjazdy N. P. R.

W końcu stycznia r. b. odbędą się Zjazdy NPR. z województwa poznańskiego w Poznaniu i pomorskiego w Grudziądzu.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Komenda Okręgu Łódzkiego P. P. rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę butów z cholewami ze skóry juchtowej czarnej dla funkcjonarjuszów P. P. w ilości około 3000 par.

Oferty opieczętowane nadsyłać do Komendy Okręgu P. P. Wydział Gospodarczy, ulica Kilińskiego № 186, II piętro do dn. 16 stycznia 1922 roku.

Bliższych szczegółów dostawy udziela Wydział Gospodarczy.

Łódź, dnia 31|XII—1921 r.

Poszukuje się do 9 letniego chłopca
„NAUCZYCIELKĘ"
do majątku ziemskiego pow. Łask, któraby także mogła udzielać lekcji na pianinie. Wiadomość w administracji tegoż pisma „Praca". 31—3

Ważne dla członków wydziału handlowego majstrów piekarskich i Związku majstrów--żydów!!

Niniejszym podaję do wiadomości członków, którzy w swoim czasie nie wykupili należnej im racji mąki, oraz bojkotowali wydział handlowy, przyczyniając się do strat, poniesionych z tego tytułu przez takowy, aby raczyli zgłosić się do p. p. Pozańskiego, Zimbińskiego, Hermesa i Tupali, których to upoważniłem do sprzedania swych majątków w Poznańskiem, Bydgoszczy i Krakowie, a z otrzymanej sumy ze sprzedaży do uregulowania roszczących jakoby pretensji do wydziału handlowego.

Łódź, dn. 4|I—22.

BYŁY DYREKTOR **W. H.**

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łaźnia, Benedykta 23, m. 13 parter. 20—25

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 4058-20

Agaciakowi Romanowi skradziono dokumenty osobiste, i kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 28—1

Broszkę złotą dn. 3 stycznia zgubiono. Odnieść za nagrodę, Kilińskiego 101, m. 5. 29—1

Borsa Stefan zagubił paszport niemiecki i kartę uwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U.

Gonczarski Mojżesz zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 34—3

Lasman Chaim Majer zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1—3

Mamka poszukuje miejsca w mamki, Miedziana 2. Wiadomość Polek. 18—2

Pokoju umeblowanego poszukuję. Adres Redakcja „Pracy" dla W. M.

Poszukuję jakiejkolwiek posady, oferty do adm. „Pracy" pod H. M.

Peliga Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Paprotny Roman zagubił kartę uwolnienia od wojska, wydaną z Włodzimierza. 7—3

Ropęda Józef zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U. Łódzkim.

Sękowski Piotr zagubił paszport polski, wydany w Łodzi, metrykę urodzenia, oraz świadectwa pracy. 6—3

Stasiak Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w gminie Pyszkowo. 32—3

26 par obuwia dziecinnego, 7 par męskiego, pozostałość z likwidacji, odda c za bezcen „Mercator", Piotrkowska № 84. Tam również okazyjnie do nabycia 2 sztuki metkaln.

Weislikowi Janowi skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, legitymację N. P. R., książeczkę Zw. Tramw. Łódz. Pozwolenie na broń na rok 1920, dowód na podchorążego, wydany w 31 p. piech. i karta rejestracyjna z P. K. U. 23—3

Wróblewski Henryk zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera.

Zaginęło tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wystawione na imię podchorążego Apolinarego Ciesielakiego, przez Dowództwo IV-ego Zapasowego Szwadronu Taboru w Łodzi.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK